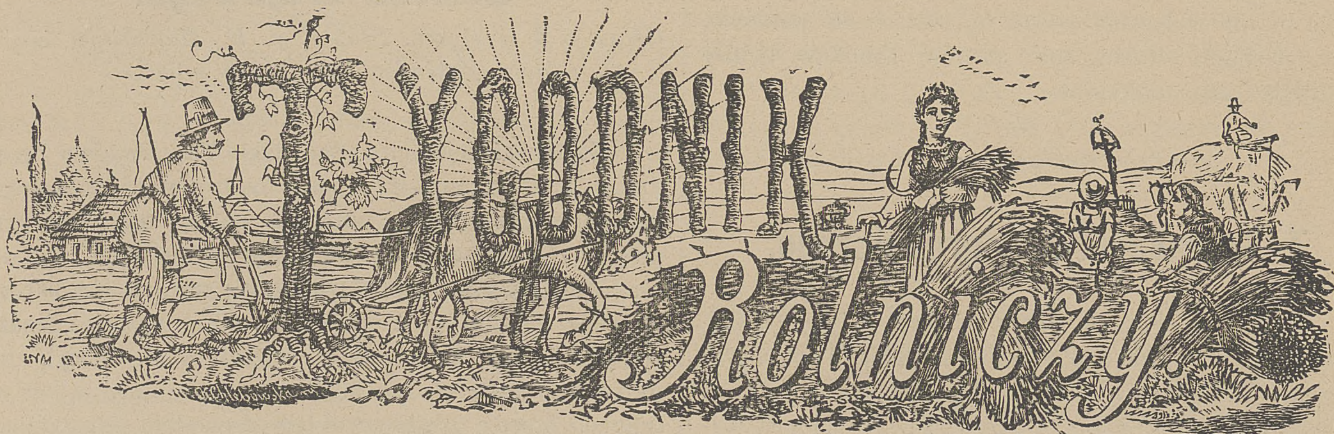
Nr. 4. Kraków, 27 stycznia 1894. Rok XI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Nowa polityka taryfowa.

Umowa rokowania zawarta za zezwoleniem Ministerstwa handlu między zarządami kolei państwowych i prywatnych a rządem rosyjskim, wywołała wielkie zaniepokojenie w wiedeńskiej prasie rolniczej, umowa ta bowiem przyznaje tak wielkie ustępstwa taryfowe dla przewozu przez Austryę zboża rosyjskiego, iż opłata od wagonu i 1000 kilometrów wynosi 110 złr., gdy transport zboża naszego kosztuje przy tej samej odległości 173 złr.

Czemże są wobec tego, powiada „Wiener Land. Zeitung", opusty taryfowe, spowodowane rocznym nieurodzajem paszy i klęskami powodzi? Przyznano nam wprawdzie pewne obniżenie kosztów przewozu paszy, lecz tylko do okręgów nawiedzonych tu klęską. Do obcych krajów n. p. do Szwajcaryi opłacamy przewóz prawie dwa razy drożej. Wartość exportu naszych produktów rolniczych do Szwajcaryi wynosiła w r. 1891 za samo zboże, rośliny strączkowe i mąkę przeszło 16 milionów złr. Dlatego też w wywozie austryackich produktów rolniczych zajmuje Szwajcarya pierwsze po Niemczech miejsce. Natomiast tabele wywozowe przekonywują nas, że wartość całego exportu z Austryi do Rosyi jest mało co wyższą od wartości samego wywozu zboża do Szwajcaryi, bo nie dosięga nawet 18 milionów; ogólna zaś wartość wywozu do Szwajcaryi wynosi przeszło 42 miliony.

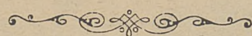
Z jakiejże racyi przyznano ów przywilej Rosyi, której cła od towarów austryackich są tak wysokie, iż wartość wywozu ich do Rosyi jest o 10 milionów złr. mniejszą, aniżeli wartość przywozu z tegoż kraju do Austryi.

Moglibyśmy zresztą przyznać Rosyi taką samą taryfę, jaką sami opłacamy, ale trudną do pojęcia jest rzeczą, by kolejami, które utrzymujemy naszymi pieniędzmi, kupcy rosyjscy mieli prawo przewozić swe towary znacznie taniej, aniżeli rolnicy miejscowi. Przyznanie takich wyjątkowych ulg taryfowych kupcom narodu obcego jest nietylko krzywdą wobec producentów i kupców miejscowych, ale szkodzi w wysokim stopniu wywozowi produktów naszych, gdyż podług doniesień konsulatu austryackiego w Szwajcaryi, zboże i mąka rosyjska są tam notowane taniej, aniżeli austryacko-węgierskie. Niezawodnie, iż rolnicy nasi nie będą poczuwać się do wdzięczności dla byłego p. Ministra handlu za takie faworyzowanie wywozu rosyjskiego kolejami naszemi.

Nowa ta w najwyższem stopniu niekorzystna dla Austryi umowa taryfowa z Rosyą zawiera przecież jedno dobre postanowienie, t. j., że zniesienie jej nastąpić może po 3 miesięcznem wypowiedzeniu przez którąbądź stronę.

Spodziewamy się zatem, że rolnicy, zasiadający w Radzie państwa, zwrócą uwagę nowego p. Ministra handlu na niebezpieczeństwo podobnej umowy taryfowej

z Rosyą, co też łatwo popartem być może wykazem obniżającego się wywozu z Austryi do Szwajcaryi. Nie chodzi tu już wyłącznie o Galicyę, lecz o całe państwo, przeto wspólne wystąpienie posłów rolników będzie w każdym razie ułatwione.



Z Towarzystwa ogrodniczego.

W dniu 4 stycznia miało miejsce w lokalu Krak. Tow. Roln. pierwsze ogólne zebranie Krak. Tow. Ogrodniczego. W zastępstwie nieobecnego z powodu choroby prezesa prof. Janczewskiego, przewodniczył członek Wydziału ks. kan. Drohojowski. W przemówieniu wstępnem, przewodniczący zdał sprawę z działalności Wydziału od chwili ukonstytuowania się Towarzystwa. Działalność ta skierowaną była dotąd głównie ku zjednywaniu członków w celu dania nowemu Towarzystwu szerszej podstawy działania i zapewnienia mu trwałego bytu. Starania uwieńczone zostały powodzeniem, gdyż w ciągu już miesiąca podwoiła się ilość członków.

Protokół z przedwstępnego zebrania Tow. przyjęty został bez dyskusyi, poczem w zastępstwie prof. Janczewskiego, zdał p. Brzeziński sprawozdanie ze świeżo wydanej książki pomologicznej niemieckiej „Die Wichtigsten Deutschen Obstsorten". Książka ta składa się z 90 tablic chromolitografowanych przedstawiających gruszki i jabłka i jest pożytecznym nabytkiem dla każdego właściciela sadów lub szkółek, znajomość bowiem odmian owocowych jest w tym wypadku niezbędną. Książka wyróżnia się od innych wydawnictw pomologicznych niezwykłą tanością przy dość starannem wykonaniu rysunków.

Z kolei nastąpił odczyt p. Bolesława Maleckiego o podniesieniu sadownictwa i warzywnictwa krajowego i środkach ku temu wiodących. Prelegent przedstawił stan sadownictwa za granicą, mianowicie w Niemczech i Francyi, gdzie stanowi ono jedną z podstaw dobrobytu krajowego, a następnie przeszedł do stosunków u nas. Wykazawszy, że ani surowość klimatu, ani jakość gleby nie stoją na przeszkodzie rozwojowi naszego sadownictwa, radził jako jeden ze środków poprawy egzystującego stanu rzeczy zakładanie gminnych szkółek drzew owocowych pod nadzorem nauczycieli ludowych, a zwierzchnią opieką Towarzystwa. Drzewka z tych szkółek byłyby nadzwyczaj tanio sprzedawane lub nawet rozdawane włościanom okolicznym.

Odczyt p. Maleckiego wywołał ogólne zainteresowanie i ożywioną dyskusję, głównie w sprawie możliwości zakładania i utrzymywania takich szkółek i pożytku jakiby przynieść mogły, dlatego też podajemy go w całości.

O podniesienu sadownictwa i warzywnictwa krajowego.

Odczyt z d. 4 styczn. 1894 r. p. B. Maleckiego, inspektora Zakładów ogrodowych miejskich.

Z najważniejszych zadań, jakie Towarzystwo ogrodnicze z programu swych prac będzie mieć do wypełnienia w przyszłości, postawić należy na pierwszym planie: rozwój sadownictwa i warzywnictwa.

Dotąd, jak ogólnie wiadomo, nic lub też bardzo niewiele na tem polu zdziałano. Boć przecież znany jest doskonale stan sadów i ogrodów w Galicyi, aby możebnem było wydać jakikolwiekbądź inny sąd w tej mierze. Zresztą wymownym tego dowodem jest okoliczność, że kraj nasz konsumuje przeważnie dotąd, owoce nabyte za drogie pieniądze ze Styryi, Tyrolu, Czech i Morawy. W jakiej ilości? Cyfr statystycznych nie mam na razie pod ręką. Śmiało mimo to twierdzę, iż na ten cel corocznie, skromnie obliczając, setki tysięcy bezpowrotnie tracimy. Nie wliczając w to bynajmniej konserw i suszu, które niewątpliwie pochłaniają znacznie więcej pieniędzy. I długo jeszcze płacić będziemy ten haracz, zanim potrafimy choć w części pokrywać nasze własne potrzeby.

Praca wytrwała w tym kierunku łatwo pokonu przeszkody, sprowadzając sadownictwo na nowe, właściwe tory, pomnażające dobrobyt i bagactwo ludu.

Rozwój ogrodnictwa wogóle a warzywnictwa i sadownictwa wszczególe, bywa zwykle znamieniem szerokiej cywilizacyi i oświaty, oraz konsekwentnym wynikiem kwitnącego rolnictwa. Pod wpływem tych dwóch czynników rodzą się wymagania coraz większej rentowności ziemi i intenzywnego gospodarstwa, a rezultatem tych dążeń, przekonanie, że uprawa żyta i pszenicy, zwłaszcza na małych przestrzeniach, nie jest w stanie pokryć wzrastających potrzeb rodziny. Następuje więc zwrot radykalny i poszukiwania nowych źródeł dochodu, z którymi przychodzi najczęściej ze skuteczną pomocą ogrodnictwo. Od tej chwili drzewa i krzewy owocowe zapełniają powoli nieużytki i całe przestrzenie pól. Około domów miejsce dzikich jabłoni, ulęgałek i śliw, zastępują szlachetne odmiany owoców. Po polach uprawa ziół przemysłowych, nasion pastewnych i warzywnych znajduje coraz częstsze zastosowanie.

Tą drogą kroczyły Czechy, Morawa, Hanower i inne prowincye niemieckie. Nie zadawalniając się pomyślnemi zdobyczami, nietylko nie ustają one na tej drodze, ale owszem same uważają się dalekiemi jeszcze od upragnionego celu.

Gdy się mówi o rozwoju owocarstwa i warzywnictwa, mimowoli wzrok kieruje się w tą stronę, gdzie ta gałęź przemysłu ogrodniczego, oddawna już bujnie się krzewi i rozrasta, pod troskliwą pieczą nietylko licznych Towarzystw, ale także rządów, sejmów, oraz

gmin poszczególnych. I nic w tem dziwnego, jeżeli statystyka handlowa wykazuje, jak pokaźne sumy uzyskują te kraje ze sprzedaży owoców.

Czasopismo niemieckie „Amstblatt“ z r. 1890 Nr. 13 w sprawozdaniu swem nadmienia, iż sam okrąg Wiesbadeński w r. 1889 za jabłka, gruszki i śliwki otrzymał 1,127.558 marek, chociaż dochód ten uważany był wówczas za mniej jak średni.

W tymże samym okręgu gmina Reingan za czereśnie i gruszki letnie otrzymała 60.000 marek. Za 100 kil. czereśni płacono 40 do 50 marek, za letnie gruszki 24 marek.

W Prusach wogóle stosunkowo najmniej zdaje się rozpowszechnioną jest uprawa drzew owocowych, z wyjątkiem Prus zachodnich i Szląska niższego, zwłaszcza okręgu Grünberg, który w 1875 r. uzyskał za owoce 292.000 marek. Małe miasteczko Werder w okolicy Poczdamu posiada 400 ha. obsadzonych drzewami owocowemi, które przynoszą przecięciowo 900.000 marek dochodu. W roku 1878, w porze zbioru wisień, wysełano ich z tejże miejscowości codziennie 8.000 do 10.000 ton (odpowiadających co do objętości beczce wina) gruszek letnich 230.000 kil, jesiennych 340.000, śliwek 150.000 kil.

W Saksonii sadownictwo cieszy się także wysokim rozwojem. Zwraca to uwagę podróżnego, choćby patrzał tylko z okna wagonu. Pola i stoki gór obsadzone drzewami owocowemi; wioski okolone ogrodami. Każdy kawałek ziemi zdaje się być tam odpowiednio wyzyskany. Na każdym kroku znać skrzętną i mozolną pracę uwieńczoną dobrobytem ludności.

Niektóre gminy w okolicach Nordhausen, Querfurt, Sangerhausen, Eckarstberge i wiele innych zaspakajają z dochodu z owoców naważniejsze wydatki gminne.

Wioski około Seny sprzedają corocznie suszonych śliwek za 600.000 marek.

Podług obliczenia uczonego ogrodnika Jägera, dolina Saali wywozi corocznie suszonych śliwek przeciętnie za 1,200.000 marek.

Przemysłowa Westfalia produkuje mało owoców, z każdym jednak rokiem wzrasta owa produkcya, zawdzięczając postęp ten Towarzystwu ogrodniczemu, przedewszystkiem zaś niestrudzonemu księdzu Lohoff z Aplerbecku i innym pracownikom około podniesienia owocarstwa miejscowego.

W Wielkiem Księstwie Hesskiem, niektóre gminy otrzymują z owoców pokaźne dochody, jak n. p. gmina Zittan produkuje ich rocznie za 50.000 marek.

W Wirtenbergii, pomiędzy rokiem 1851—1861 liczono już ośm milionów drzew owocowych, z których zbierano 952.132 hl. owoców ziarnkowych i 170.959 hl. pestkowych. Dziś produkcya ta wzrasta wdwójnasób i wzrasta trwale.

Gmina miasta Rentlingen zapisywała w dochodach swoich jeszcze w r. 1860 153.000 marek za zbiór owoców.

W Austryi najwięcej owoców produkują Czechy, wartość ich dochodzi 6,000.000 złr., na co się składa 16 miljonów drzew. Dobra ziemskie w Tetschen pobierają za sprzedaż owoców rocznie około 15.000 złr.

Dominium Dubrowitz, własność księcia Turn Taxis, otrzymuje za owoce 18.000 złr., przyczem dzierżawca obowiązany jest obrywać owoce z drzewa własnemi siłami.

Morawia produkuje rocznie 691.000 cetn, m. owoców w wartości przeszło 1,500.000 złr.

Do jak ogromnych rozmiarów dochodzi produkcya owoców we Francyi, niechaj posłuży za przykład notatka z „Illustration horticol“, która oblicza średnią wartość roczną owoców pestkowych na 21,000.000 fr., ziarnkowych na 65,000.000 fr. Około uprawy winorośli ma być zajętych 6,000.000 ludzi, to jest prawie $^1/_6$ całej ludności.

Nadzwyczaj interesujące jest zestawienie i porównanie eksportu owoców pomiędzy Austryą a Niemcami. Na podstawie obliczeń Izby handlowej w Frankfurcie nad Menem z roku 1889 rzecz ta przedstawia się następująco: z Austryi do Niemiec wywieziono owo-

ców świeżych	w roku	1887	— 639.500	cetn. m.
	„ „	1888	— 432.194	„ „
	„ „	1889	— 433.073	„ „
konserw i suszu	„ „	1887	— 197.723	„ „
	„ „	1888	— 202.226	„ „
	„ „	1889	— 219.336	„ „

Natomiast z Niemiec do Austryi wprowadzono owoców świeżych w tymże samym trzechleciu zaledwie 16.517 cetn. metr. W obliczeniach powyżej przytoczonych widzimy uderzającą różnicę w eksporcie owoców surowych i suszu z Austryi do Niemiec. Czemu to przypisać, że w Niemczech, gdzie sadownictwo od wielu lat szczyci się wysokim rozwojem, gdzie przywykliśmy poszczególne państewka i niektóre prowincye uważać w całości za olbrzymie ogrody, produkcya własna nie tylko nie wystarcza na pokrycie konsumcyi miejscowej, ale przeciwnie, z tak znacznemi zapotrzebowaniami zwraca się do sąsiadów swych Austro-Węgier.

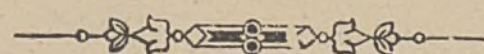
Przyczyna zdaje się leży głównie w tem, że owoce, jak niemniej ich przeroby znajdują w Niemczech o wiele większe zastosowanie w codziennem życiu, aniżeli w Austryi, służą jako artykuły spożywcze wszystkich warstw społecznych.

Rozpatrując się w powyższych cyfrach statystycznych, żadnego oczywiście porównania nie można zrobić z Galicyą. Stanowisko jej jest i w tym razie upakarzającem wobec innych krajów koronnych cesarstwa Austryackiego. Dlaczego? Wszak to jeden z najpiękniejszych krajów naszego państwa. Posiada wszystkie warunki po temu, aby sadownictwo w nim rozwijało się bujnie. Przyczyna zatem musi leżeć głębiej, poszukiwać jej, przynajmniej narazie nie jest moim zamiarem. Zresztą historya tego biednego kraju wyjaśni łatwo tę zagadkę.

Z warzywnictwem rzecz ma się nieco odmiennie, chociaż i ten produkt w porze zimowej i wczesnej wiosny nadsyłany bywa z Włoch lub Tyrolu południowego; lecz już nie w takich rozmiarach, jak owoce; przeciwdziałać zaś temu nie potrafi moc ludzka z tej prostej przyczyny, iż klimat nie pozwala na uprawę warzyw porą zimową. Hodowla pod szkłem jest znowu zanadto kosztowną, aby mogła się mierzyć z tanią produkcyą zagraniczną, której dodatkowo przychodzi w pomoc również tania i szybka komunikacya. Nie chodzi tu nareszcie tak dalece o uprawę wczesnych nowalijek, ponieważ ta możliwą jest jeszcze i opłaca się przy wielkich bogatych miastach; ogół jednak obchodzi się wybornie bez tych warzywnych przysmaków.

Nas interesuje przedewszystkiem uprawa takich warzyw i owoców, które zdołają nie tylko powstrzymać odpływ pieniędzy z kraju, ale przez rozpowszechnienie ogólne staną się tanim i codziennym pokarmem najbiedniejszych warstw ludności. Wina owocowe jako napój posilny, orzeźwiający i zdrowy, powinny wcześniej czy później wyprzeć stanowczo tańsze wina węgierskie. Susz, powidła i konserwy winny znaleźć najrozleglejsze zastosowanie.

(Dokończenie nastąpi).



Koń w zimie.

Korzyści, które mamy z utrzymania koni, kończą się zwykle za nadejściem zimy. Gdy ziemia zmarznie i pokryje się lodem, koń zaczyna ślizgać się i nie może już biegać bezpiecznie jak dotąd, albo też musi wystawać długie godziny u kowala, co jak jedno tak drugie jest dość niekorzystne dla właściciela.

Zamiast więc oceli stałych, stanowiących jednę całość z podkową wymyślono ocele śrubowane, które, pominąwszy już że są niebezpieczne pod względem łatwości kulawienia się koni w stajni, pełnią swą służbę dosyć dobrze wtedy tylko, gdy są nowe; lecz jak tylko ostrze ich zetrze się i zrobi się okrągłe, stają się gorsze, aniżeli żadne.

Zwróćmy tylko uwagę na podkutego w ten sposób konia, który ma ciągnąć ciężar po gołoledzi, jak niepewnie stoi na nogach, jak się pochyla na prawo i na lewo i stara się brzegami podków zaczepić o ziemię. Żyły i ścięgnie nóg cierpią na tem niewątpliwie, a oprócz tego koń staje się trwożliwy, traci zaufanie we własne siły i nierzadko zdarza się, że nie chce ruszyć z miejsca, albo też pada, a wtedy następują wytknięcia, okulawienia, złamania kości i t. p. następstwa. Praca więc zostaje przerwana, pożytku z konia niema żadnego przez czas dłuższy, albo koń marnieje zupełnie, strata zaś młodego, mającego nieraz znaczną wartość zwierzęcia, daje się uczuć dotkliwie.

Kto doznał takich przykrych przygód, ten przyzna z pewnością, że system tak zwanego „ostrego kucia“ jest całkiem fałszywy, tem bardziej, że ocele śpiczaste grożąc przebiciem korony kopytowej, muszą być w stajni wyjmowane, wskutek czego osłabiają róg kopyta i przybicie podkowy staje się coraz trudniejsze.

Niektórzy kowale popierają ten system, co wcale dziwić nas nie powinno, gdyż mają w tem własny interes. Biorą bowiem zapłatę od każdego odnowienia podkowy, jakkolwiek nie dużą, przynoszącą im jednak pewien zysk, im prędzej więc ocele zużywają się, tem większy mają dochód.

Niektórzy z nich polecają dawanie oceli nie spiczastych, lecz ostro kanciastych, które zbliżają się do najwłaściwszego podkuwania z ocelami w kształcie litery H, chociaż przy ocelach stałych kanty owe zaokrąglają się zbyt prędko. Da się to wprawdzie odnowić, ale zawsze ze szkodą kopyta, wskutek częstego odejmowania i przybijania podkowy.

Ze względu zresztą na stratę czasu, jaką powoduje postępowanie powyższe, upowszechniły się ocele śrubowane, mimo wszelkich zresztą zarzutów, jakie im czyniono w teoryi.

Chodzi nam głównie o danie koniowi pewnego oparcia na gładkich gościńcach lub gołoledzi i o możliwe szanowanie ich ścięgni stawowych.

Należy zatem używać podków, które mają dziury śróbowane w środku i na końcach i wkręcać w nie takie gryfy i ocele, jakie w danej chwili są najstosowniejsze.

Najodpowiedniejszemi okazały się obecnie wypróbowane już od lat 6-ciu patentowane podkowy w kształcie litery H. Dają one w prostokątnem do siebie stanowisku jedną linię środkową i dwie poboczne, co podług doświadczenia, wyklucza możność zaokrąglenia kantów wewnętrznych.

Ocele te, sporządzane z najlepszej stali w fabryce Leonhhardt'a et Com. w Berlinie NW. są znacznie twardsze od lodu i asfaltu, a wciskając się w nie pod ciężarem konia i zapomocą swych ostrych kantów dają mu pewne oparcie, jakiego potrzebuje koniecznie do biegu po gładkiej drodze bez jakiegobądź poślizgnięcia się

Autor powyższego artykułu (w „Deutsche landw. Presse“ nr. 94) p. Bahm oświadcza, iż widział konie zaopatrzone temi ocelami, które biegły szybkim kłusem po gładkim lodzie z taką samą swobodą i pewnością, jak gdyby po gruncie piaszczystym. Ocele te nie były świeże, lecz włożone od dni 14 i nie były wcale odejmowane w stajni. Skutek podobny zadowolić może każdego właściciela koni.

Kto zatem pragnie ustrzedz konie swoje od przedwczesnego zużycia nóg i zabezpieczyć sobie ich czynność w każdej chwili, temu ocele owe wyświadczą znakomitą usługę, chroniąc konie od ślizgania się na zbyt gładkiej drodze.

Chcąc zrozumieć doniosłość działania takich podków, należy uprzytomnić sobie, że konie przy poruszaniu większych ciężarów lub wspinaniu się na górę opierają się przeważnie na przednim kancie, szczególnie tylnych swych kopyt w ten sposób, że ocele końcowe nie dotykają się nawet ziemi, pośliźnięcie się więc uniknięte być tu może jedynie przy użyciu gryfów środkowych, wyrobionych w kształcie litery H, które mają tę korzyść, że oprócz twardego materyału, nie ulegającego łatwo zużyciu, mogą być w razie potrzeby zmienione bez żadnego kłopotu i straty czasu. Przy użyciu ich, robota konia w zimie nie doznaje wcale przeszkody.

Sprawozdawca poleca właścicielom koni, by ze względu na własne dobro spróbowali tych oceli, a przekonają się niewątpliwie o ich prawdziwych zaletach.

Warszawska Spółka rybacka.*)

Sprawozdanie urzędowe za rok 1892/3.

Rok sprawozdania jest rokiem 10-tym trwania spółki a 9-tym dzierżawy w dobrach Żyrzyn i Kock, po 1-ym lipca r. b., pozostaje zatem 10 lat spółki, a 9 lat dzierżawy do 1/VII 1902 roku, i to tylko w Żyrzynie. Pozostałe bowiem 9 lat w Kocku. na mocy uchwały spólnikow z roku zeszłego i umowy z hr. Żółtowskim, d. 13 lutego 1893 roku, zostały odstąpione właścicielowi Kocka, w zamian za sumę ryczałtową rs. 15,300, która ma być wypłaconą w równych ratach po rs. 1700 przez lat 9 każdego 30-go listopada, poczynając od 30 listopada 1893 roku. Tym sposobem zakres działalności spółki zmniejsza się, a tem samem i sprawozdania stają się coraz krótsze, gdyż wszystko już, co mogło spotkać spółkę na tej nowej drodze, zostało wypróbowane i załatwione. Układy z właścicielami i sąsiadami pokończone. Spory i procesy z włościanami powygrywane, a połowa gospodarstwa rybnego zamieniona na stałą rentę, która prowadzi najprostszą drogą do wycofania kapitału spółkowego i jego amortyzacyi. Ponieważ zaś, za przykładem spółki, powstało już bardzo wiele nowych gospodarstw rybnych u właścicieli różnych okolic kraju i produkcya ryb w trójnasób się powiększyła, przeto obecnem zadaniem spółki, oprócz amortyzacyi kapitału, będzie czuwanie nad uregulowaniem handlu rybnego, przy pomocy zawiązującej się równolegle spółki rybnej handlowej, oraz śledzenie postępu i nowych odkryć w dziedzinie aklimatyzacyi nowych gatunków, czem się głównie zajmuje krakowskie Towarzystwo rybackie, które drukuje odpowiednie okólniki.

Okólniki te, nader ciekawe, sprowadziliśmy dla użytku naszych spólników i są gotowe do bezpłatnego im wydania. Co do danej hodowli, rok sprawozdawczy był o wiele gorszy od roku poprzedniego 1891/2; gdy bowiem w roku poprzednim otrzymaliśmy ryb z Żyrzyna i Kocka 136,451 funtów, to w roku sprawozdawczym, z tych samych przestrzeni, mieliśmy 95,680 funtów, za które wzięliśmy 15,000 rs., zamiast, jak w roku poprzednim, 21,000 rs.

*) Z „Gazety Rolniczej“.

Amortyzacya kapitałów przedstawia się, jak następuje: pierwotnie udziałów było 111 po 500 rs. . . . . rs. 55,500
na to umorzono 4 udziały w latach poprzednich hr. Raczyńskiej, oraz 4 udziały kupców rybnych, razem 8 udziałów, co stanowi 4,000
pozostało udziałów, jak bilans obecnie wykazuje, 103 na sumę . . . . rs. 51,500

Rachunku gotowizny rezerwy na kapitał zakładowy w dniu 1 lipca obliczono rs. 4532 kop. 09, pozostało kapitału spółkowego do umorzenia rs. 46,967 kop. 91, tak jak w bilansie:
w Żyrzynie . . . . . . rs. 34,976 kop. 04½
w Kocku . . . . „ 11,387 „ 89½
co rzem z zaliczką na zarybki rs. 603 kop. 97 stanowi . „ 46,967 „ 91.

Zysków czystych z roku 1892/3 zostaje do rozporządzenia rs. 6,847 kop. 17½, z których, stosownie do umowy spółkowej, wydzielić należy jako dywidendę od 103 udziałów po 6% rs. 3,090 i tyleż odpisać na amortyzacyę, oraz do przeniesienia na rok następny pozostałą resztę rs. 667 kop. 17½. Ten zysk odpowiada 13,3% od 51,500. Kapitał spółkowy był należycie oprocentowanym, w części w kantorze J. Kleniewskiego, a następnie w myśl postanowienia spólników roku zeszłego w przedsiębiorstwie Consorcium rybnego. Procent ten wyniósł 962 kop. 47. Tak przedstawiony bilans został szczegółowo przez komisyę rewizyjną sprawdzony i obecnie przedstawia się spólnikom do zatwierdzenia wraz z propozycyą rozdziałów zysku.

Wreszcie, winienem szanownych panów zawiadomić, że kasa i archiwum spółki z kantoru S. Kleniewskiego przeniosione zostały do biura Consorcium Adama Przanowskiego, Chmielna 10, gdzie od 1 stycznia 1894 roku wypłata procentów i sum bilansem wykazanych uskuteczniać się będzie w każdą sobotę, między 4 a 7 po południu. *Adam Przanowski.*

Ogólne zebranie uczestników Spółki odbyte w dniu 10 b. m. zatwierdziło powyższe punkty bez zmiany.

Piśmiennictwo gospodarskie.

Goethe, Degenkolb und Mertens. Die wichtigsten deutschen Kernobstsorten. Gera 1893, z 94 tablicami kolorowemi.

Dla wszystkich trudniących się sadownictwem, znajomość odmian owocowych, bardzo różnych co do wy-

magań klimatu, gleby i hodowli, jest rzeczą pierwszorzędnej doniosłości; brak tej znajomości mści się srodze tak na rentowności naszych sadów, jak na opinii szkółek dostarczających drzewka owocowe.

Najpowszechniejszym środkiem rozszerzania tej znajomości są tablice kolorowe, przedstawiające owoce w stanie dojrzałym, oraz dołączone do nich opisy owoców i drzew samych, wraz z uwagami o ich hodowli. Oprócz zwykłych warunków ścisłości i wszechstronności, dzieło takie powinno być tanie, dla ogółu przystępne.

Dzieło obecne odpowiada żądanym warunkom lepiej niż wszystkie inne, zwłaszcza że kosztuje tylko 12 marek, a przedstawia 45 odmian i 49 gruszek. Opisy są krótkie i pozbawione pedanteryi, słusznie przez Gauchera wyśmianej.

Tablice chromolitografowane należą do najlepiej wykonanych jakie znamy i, co rzadko, zawierają gałązki z liściami. Wstęp zawiera regestra odmian podług pory dojrzewania i użytku.

W opisach pominięto niekiedy takie cechy charakterystyczne, na które pomimo rycin należało nacisk położyć. Tablice nieraz mają barwę niezgodną z opisem i z prawdą, n. p. Kuzynek jest czerwonemi paskami pokryty a nigdy czysto czerwony. Ale bardziej fałszywe są niekiedy rozmiary owoców, gdyż z tablic samych moglibyśmy sądzić, że jabłko Omanowe należy do dużych, że gruszki: Klerżo i Puato są ze wszystkich największe, Topka leśna zaledwie średnią, a Pamiątka z kongresu drobną. Szczęściem opisy są wierne w tym względzie.

Pomimo tych i jeszcze innych usterek możemy to dzieło polecić wszystkim właścicielom większych sadów, którym posiadanie książki pięknie ilustrowanej sprawi nie tylko dużą przyjemność, ale i prawdziwy pożytek. Szkoda tylko, że jego tytuł „Owoce niemieckie“ jest zupełnie fałszywy, ponieważ odmian istotnie niemieckich znajdujemy tam mało, a natomiast dużo francuskich i belgijskich, zwłaszcza pomiędzy gruszkami. Są to właściwie owoce najpowszechniej w Niemczech hodowane lub do tego polecone. Wiele z tych odmian jako kuchenne, grusznikowe, lub też jako niewytrzymałe na mrozy, nie może być pielęgnowanych w naszych sadach, ale przeważna ich liczba powinna być u nas znaną i wypróbowaną.

Prof. Janczewski.

ROZMAITOŚCI.

Pomory kaczek i gęsi obserwowano kilkakrotnie w Niemczech i to w takim stopniu, że w niektórych miejscowościach wszystkie niemal kaczki i większość gęsi padała ich ofiarą. We wsi Britz koło Berlina właśnie taki pomór powtarzał się uporczywie, aż nareszcie dr. Otto Hamann, prof. w Getyndze odkrył, że powodem pomoru jest niebezpieczny włośnik Filaria uncinata, należący do tej samej grupy zoologicznej, co osławiona trychina. Ciekawe zrobił przytem spostrzeżenie, że ten niebezpieczny wnętrzak nie dostaje się w kaczki bezpośrednio, ale za pośrednictwem innego zwierzęcia. Sadzawka w Britz roi się w ciepłą porę masami rozwielitek pchełek (Daphnia pulex), bardzo malutkich raczkowatych istot, pojawiających się w lipcu i sierpniu takiemi masami, że woda tego stawku robi się formalnie żółtą. Otóż w każdej większej do rozpłodu dorosłej rozwielitce znachodził nematodę, którą rozpoznał jako poczwarkę (larwę) włośnika. Kaczki wyłapują chciwie rozwielitki, z któremi do żołądka kaczek dostają się nematody włośnika. Rozwielitka zostaje strawioną, ale jednocześnie uwalnia się włośnik, wpijający się w błony żołądkowe, na których tworzą się węzełki z dorastającymi do rozpłodu włośnikami. Gdy tych węzełków, chorobliwych wyrostów błony robi się więcej, trawienie słabnie, a w końcu staje się niemożliwe i ptak ginie. Najniebezpieczniejszymi są włośniki dla młodych kaczek, gdy stare kaczki, chociaż i u nich zdarzają się włośniki, lepiej się opierają ich napadom i nie tak łatwo giną. Rozwielitki mnożą się najbardziej w brudnych kałużnych wodach, z czego wynikałoby, że dla kaczek sadzawki bez odpływu mogą się stać niebezpiecznemi.

Niestosowne użycie środków desinfekcyjnych. Poznańska „Landcentralblatt“ donosi o nowym wypadku śmierci zwierząt z powodu niestosownego użycia środków desinfekcyjnych. W Szwecyi zdarzył się świeżo tego rodzaju wypadek, który spowodował śmierć znacznej ilości zwierząt i pociągnął za sobą śledztwo sądowe. Dnia 17 grud. r. b. pojawiło się zapalenie śledziony w dobrach Hall około Södertelge. Po zabiciu chorego bydlęcia, lekarz przeprowadził środki desinfekcyjne i ogłosił, że zaraza została uśmierzoną. W gospodarstwie tem znajdowało się 92 krów, z których znaczniejsza część zaczęła zaraz po desinfekcyi okazywać upadek sił, a równocześnie pojawił się u nich kaszel, porażenie tylnych części, płynienie z pyska i z nosa, a u niektórych nawet krwiotoki i wielkie osłabienie. Wezwany lekarz obwodowy przypisał objawy te zatruciu. Pierwszy wypadek śmierci zdarzył się 8 stycznia po kilkogodzinnej tylko chorobie. Od 8 stycz. do 6 lutego padło 10 sztuk bydla, a z całej stajni zachorowało 82 procent, wskutek czego właściciel pozwał weterynarza do odpowiedzialności. Śledztwo wykazało, że weterynarz użył 700 gr. sublimatu desinfekcyjnego w bardzo silnym roztworze. Jakim sposobem bydło wciągnęło w siebie tę truciznę, nie zdołano ostatecznie wyśledzić.

Uprawa buraków dla cukrowni w Tłumaczu w r. 1892. „Ekonomista polski“ podaje zestawienie tabelaryczne miejscowości, w których w r. 1892 uprawiano buraki dla cukrowni w Tłumaczu, podając w odpowiednich rubrykach plon uzyskany w cetnarach metrycznych na gruntach dworskich i włościańskich, przestrzeń wziętą pod uprawę w morgach i plon przeciętny w cetn. metr.

na tychże gruntach. Ogółem zebrano 201.083 cetn. metr. buraków, pod uprawą było 1.250 morgów, plon przeciętny z morga 159·7 (na gruntach dworskich 161·4 na włościańskich 103·6 cetn. metr.), uprawa zaś odbywała się w 48 miejscowościach, między temi tylko w 11 miejscowościach uprawiali buraki włościanie. Ciekawe jest, że z wyjątkiem Oleszy i Jezieran, w 7 miejscowościach, gdzie buraki uprawiali włościanie, na dworskich gruntach uprawy tej nie było. Na podstawie przytoczonej tabeli okazuje się, że przestrzeń zajęta pod uprawę buraków cukrowych na gruntach włościańskich ma się do przestrzeni zajętej pod tę samą uprawę na grnntach dworskich jak 1 : 29·70, plon wogóle jak 1 : 44·78, plon przeciętny zaś jak 1 : 1·55.

Do tabeli dodaje „Ekonomista polski" kilka uwag, zakończonych następująco: „Cyfra przeciętna 159·7 przewyższa jednak i tak cyfrę zbiorów, jakie osiągają z morga najurodzajniejsze okolice Austryi Niższej. Oceniając cyfry powyższe, trzeba pamiętać, że u nas, gdzie uprawa buraków cukrowych jest dopiero w zaczątku, zajmują one tylko najlepsze ziemie. Stąd cyfry tak wysokie. W każdym jednak razie wolno wyprowadzić wniosek, że o ile wysokość plonu o tem decyduje, cukrownictwo ma u nas szerokie pole do zdobycia.

Tuberkuły u kóz. Mleko kozy uważane było dotąd za najzdrowsze i zalecano je zwykle dla dzieci zagrożonych suchotami. Tem więcej więc zasługuje na uwagę spostrzeżenie, które zrobiono w wyższej szkole weterynarskiej w Dreznie, a o którem asystent Eichhorn uczynił w r. 1892 wzmiankę w „Wiadomościach weterynaryjnych w król Saskiem". Spostrzeżenia te dotyczyły kozy, która zachorowawszy w stadzie, liczącem około 28 sztuk, przywiezioną została do zakładu, a gdy w parę dni zdechła, przekonano się, że była w wysokim stopniu tuberkuliczną. Postanowiono wskutek tego, by całe stado, t. j. 27 pozostałych kóz zaszczepić tuberkuliną. U 18 z nich wzniosła się temperatura po zaszczepieniu z 1° do 2·5°C., a tylko u 9 nie dochodziła 1°C. (0·6 0·9°C.). Należało zatem wnosić, że 60% kóz było dotkniętych tuberkułami, a tylko 32% mogło być prawdopodobnie zdrowych. Właściciel pozwolił tylko na zabicie 3 sztuk, z których 2 okazały się podejrzane, 1 zaś całkiem wolna od tuberkuł. Dyagnoza okazała się trafną, a wypadek ten dowiódł, jak bardzo należy być ostrożnym w wyborze mleka koziego do kuracyi.

Kukurydza na paszę dla krów i bydła młodocianego. Śrut kukurydzy znany jest jako dobra pasza dla opasów, gdyż szybko się od niego tuczą — z drugiej strony tamuje popęd płciowy, zatem dla młodego bydła nie jest korzystny. W pierwszym roku życia tychże bydląt nawet nie dobry na paszę, gdyż zbyt mało zawiera białka, nie działą też na wydzielanie się mleka u krów. Masło przy obfitszem pasieniu tym śrutem kukurydzowym, staje się bardzo miękkie, dlatego nie należy zadawać więcej, jak 1 kg. śrutu dziennie na sztukę bydlęcia. Za to jest wyborną paszą i posilną dla wołów roboczych, którym należy zadawać to samo jak i opasom 4—5 kgr. na tysiąc funtów żywej wagi bydlęcia. Kukurydza niezdrowa, nieco napleśniała, jest bardzo szkodliwą paszą, szkodliwszą niż wszystkie inne nieco napsute surogaty pastewne.

Oznajmienie.

Krakowska c. k. Dyrekcya ruchu kolei skarbowych donosi, że c. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei skarbowych, chcąc ułatwić wywóz drzewa bukowego na materyał zdatnego z okolic niedostępnych lub od szlaku kolejowego oddalonych, okazała w zasadzie gotowość do potrzebnych zniżek taryfowych, o czem Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego ma zaszczyt strony interesowane zawiadomić.

Ogłoszenia.

„EKONOMISTY POLSKIEGO“

wychodzącego we Lwowie rok IV, dnia 15-go każdego miesiąca,

opuścił prasę zeszyt za grudzień i zawiera:

Bohdan Kutyłowski: **Włościańska własność ziemska** w Rosyi właściwej.

Stefan Komornicki: **Polska na zachodzie.** Część pierwsza: Zabory i kolonizacya niemiecka do r. 1848. (Ciąg dalszy).

Paweł Brona: **W sprawie reformy statystyki zbiorów.**

Dr. Stanisław Miziewicz: **W sprawie rozciągnięcia obowiązku ubezpieczenia na szersze koła robotników w szczególności wiejskich.**

Zapiski literackie: W. Czerkawski: **Teorya czystego dochodu z ziemi,** omówił dr. Stesłowicz. — K. Gide: „Zasady ekonomii społecznej“. — Neurath: „Ueberproductionskrisen“. — Tegoż: „Sinken des Zinsfusses“. — Komorzyński: „Hauptrichtungen des Socialismus“, ocenił dr. Pawlikowski. — K. Schima: „Entwicklung des Markenschutzwesens“.

Kronika: Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. — Galicyjskie Towarzystwo handlowe. — Sprawy rolnicze: **Fundusz dla przemysłu rolniczego; Instytucya dozorców melioracyjnych; Decentralizacya składów zbożowych; Wiec agrarny.** — Z zaboru pruskiego. — Sprawy kolejowe: Państwowa Rada kolejowa; Kolej Halicz-Ostrów. (3-?)

☞ Do numeru dzisiejszego załączamy **cennik ziemiaków** z nasienia sztucznie zapłodzonego **Henryka Dołkowskiego** w Nowejwsi, poczta Kęty.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 23/1			Tarnów z dnia 19/1			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 20/1			Wiedeń z dnia 20/1		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7 50	7·92	—·—	7.25	7 60	—·—	—·—	—·—	—·—	6 25	7 —	—·—	7 50	8·35	—·—
Zyto	6·25	6 60	—·—	6·20	6 50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·25	6 —	—·—	6·10	6 64	—·—
Jęczmień	5 20	6·50	—·—	6 15	6 50	—·—	— —	— —	—·—	5 —	6 20	—·—	6 50	10 25	—·—
Owies	6·94	7·34	—·—	6 10	6 50	—.—	—·—	— —	—·—	5·50	6 30	—·—	7 15	7 25	—·—
Groch	10 —	12·—	—·—	8·50	9 35	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	9·50	—·—	8 —	13·—	—·—
Fasola	8·—	12 —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	6 15	6 35	—·—	—·—	—·—	—·—	5 25	5 80	—·—	4 25	4 50	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·30	7·—	—·—	8 50	8 75	—·—
Tatarka	7·—	9 —	—·—	7 50	8 25	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	—·—	8 50	9 25	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6 20	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	4 75	6 25	—·—
Jagły	11·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·50	7 20	—·—	—·—	—·—	—·—	4 90	6 20	—·—	4·75	5.90	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	11·50	12 50	— —	—·—	—·—	—·—	12·—	12 50	—·—	— —	— —	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	62·—	75 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	80 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60 —	75 —	—·—	— —	—·—	—·—
Siano z łąk	2 80	3 50	—·—	2 60	2 70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	3·50	5·—	—·—
Siano z koniczyny	3·60	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	— —	—·—	— —	4·50	5·20	—·—
Słoma	1·70	1 80	—·—	1·60	1·70	—·—	— —	—·—	—·—	2 —	2 70	—·—	2·—	2·70	—·—
Kartofle hektolitr	2·40	2 60	—·—	2 50	2·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·30	3.60	—·—
Okowita 75—90°	60 —	78·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	1·—	1 10	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.